

łatwiej przyjąć i zrozumieć, lecz pozostałe błogosławieństwa są bardzo dziwne. Wydaje się, że jest tak dlatego, że Jezus nie był i nie jest profesorem filozofii czy kimś, kto przynosi nam jakąś teorię polityczną lub socjalną. Do tego, aby pojąć te Słowa, może nie tyle służy nam rozum, nie tyle takie czy inne racje czy wywody lub użycie wielu argumentów. **To, co nam przede wszystkim służy, to jest patrzeć na samego Jezusa Chrystusa, zobaczyć to, że On był pierwszym, który żył tymi błogosławieństwami. Wszystkie te błogosławieństwa są błogosławieństwami z Jezusem Chrystusem. Bez Jezusa Chrystusa są nieszczęściami. Z Jezusem Chrystusem – i tylko z Jezusem Chrystusem – stają się wielkim błogosławieństwem. Dlatego, że Jezus – i tylko On – jest tym, który sprawia, że jesteśmy zdolni zrozumieć to Słowo.** Jeśli patrzymy na czasy, w których żył Jezus, społeczeństwo w którym On się poruszał, natychmiast zrozumiemy, że to, co usłyszeliśmy przed chwilą, jest czystą prawdą. Ponieważ ci, którzy byli bardzo bogaci, i ci, którzy byli zdrowi i wierzyli, że wszystko mają załatwione, rozwiązane, nie zaakceptowali Chrystusa i ofiarowanego przez Niego zbawienia. Nie otworzyli się na wieczne horyzonty. Przysłowie: „Najlepsze jest wrogiem dobrego” bardzo dobrze mówi, jak wielkim niebezpieczeństwem jest wygodnictwo. Kiedy jest nam dobrze, wygodnie, nie chcemy tego pozostawić, naruszyć, nie chcemy, by nam burzono tę sytuację, ten stan rzeczy. Dlatego to Jezus ze swoim Słowem z dzisiejszej Ewangelii, tak śmiałym, ze swoją fantastyczną propozycją, ze swoją szaloną miłością staje się osobą bardzo niebezpieczną dla tego, kto jest bardzo dobrze zabezpieczony życiowo pod każdym względem. Dla kogoś, kto zna ból, cierpienie, dla kogoś, kto został pozbawiony swoich fundamentalnych praw, Jezus jest objawieniem i nadzieją realizacji tęsknot a Bóg najlepszym z troskliwych ojców. Żeby wejść w ducha i spojrzenie Boże warto pomyśleć o dobrych rodzicach liczego rodzeństwa. Wystarczy zobaczyć jak bolejącym sercem patrzą na dzieci wśród których są ciche, pokorne, poświęcające się by był spokój, nie żądające kieszonkowego czy lepszego stroju, dodatkowych przedmiotów, którzy płaczą z powodu pogardy i niesprawiedliwości; którzy nie szukają czy trwają w przygodach „miłosnych”. Z pewnością każdy mądry tak jak Bóg oceni jednakowo i jak Bóg będzie pragnął przytulić je do siebie.

ABORCJA I EUTANAZJA – CYWILIZACJA ŚMIERCI



Nikt jeszcze na Świecie, a więc żaden naukowiec, nie stwierdził że człowiek nabywa prawa przynależności do ludzi w określonej godzinie, dniu czy miesiącu od poczęcia. Trudno to sobie wyobrazić, ale w momencie poczęcia wszystkie cechy człowieka zostają ściśle określone i od pierwszego podziału zapłodnionej komórki jajowej do końca życia. Każda z nich będzie miała zarówno cechy gatunkowe jak i te charakterystyczne tylko dla jednostki. **Cykl życia trwa od poczęcia do śmierci i jest jednością.** Nie da się go podzielić na okresy przed i po nabyciu człowieczeństwa ani wydzielić w nim okresów przed



Czas... to życie!!! i po nabyciu psychiki. Człowiek od poczęcia rozwija się jako istota fizyczno-psychiczno-społeczna, a to, co określamy mianem psychiki, wyłania się stopniowo i zmienia przez całe życie. Zabicie więc człowieka obojętnie w którym stadium rozwoju o określonej płci, kolorze włosów, wzroście i innych cechach jest nazywane – by „odwrócić wzrok” – przerwaniem ciąży choć to jest dokonujące się morderstwo. Nazywanie przerwaniem ciąży, czy usunięciem jest tylko wyjątkowo słabym środkiem znieczulającym ofiarowanym zabójcom i agitatorom zabójstw. Potworne skutki tego procederu trwające w psychice i na zdrowiu można znaleźć na stronach internetowych. Wikipedia podaje tylko dane o zgonach: W 2006 roku aborcja była 4. najczęstszą przyczyną śmierci kobiet w ciąży (średnio 3,9% przypadków w Afryce, 5,7% dla Azji, 12,0% dla Ameryki Łacińskiej w stosunku do 8,2% w krajach rozwiniętych). Rocznie dokonuje się 20 milionów niebezpiecznych aborcji, na ich skutek rocznie umiera 70 tys. kobiet, a 5 milionów doznaje uszczerbku na zdrowiu. Mimo tego propagatorów i zwolenników tego zła nie brakuje w każdej społeczności. Poganin – Hipokrates, grecki lekarz, zwany „ojcem medycyny” (ok. 460 p.n.e. – ok. 370 p.n.e.) w swojej przysiędze mówił: „nigdy nie podam środka poronnego kobiecie i nie podam trucizny choremu, choćby o to prosił”. **Aborcja i eutanazja to fundamenty cywilizacji śmierci, które pokazują, jak bardzo ludzkość odeszła od moralnych norm.** Cywilizacja śmierci to pojęcie, którego często używał św. Jan Paweł II. To cywilizacja, która nie uznaje życia za wartość fundamentalną. Prawo naturalne jest wyższe niż to, co postanawia władca, przedstawiciel siły. Każdy kolejny krok w cywilizacji śmierci wynika z pierwszego kroku, którego dokonali Sowieci, którzy w 1919 roku jako pierwsi zalegalizowali aborcję całkowicie, na życzenie. Od tej decyzji, która została później niestety przejeta przez Francję, Wielką Brytanię i inne kraje Zachodniej Europy, zaczęła się cała reszta. Jeszcze wcześniejszą decyzją, która zapoczątkowała cywilizację śmierci, było zezwolenie na rozwody. **Kościół strażnik dobra ludzkości rozważa tylko sytuację, gdy zagrożone jest życie matki i dziecka. Dlaczego mielibyśmy tracić dwa istnienia, jeżeli możemy poświęcić jedno dla dobra drugiego? Tego wyboru dokonuje matka. Wśród takich znalazła się lekarz święta Joanna**



Beretta Molla. 28 kwietnia 1962 r. zmarła oddając swoje życie za dziecko, by mogło się bezpiecznie urodzić. Miała niecałe 40 lat. Przez siedem lat była mężatką. Pozostawiła męża i czworo małych dzieci. Mąż, rodzina, przyjaciele, ale też pacjenci, którym służyła, zapamiętali ją jako dobrą i delikatną kobietę.